Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok IX | Tarnów, piątek 25 grudnia 1936 r. | Nr. 50

„Naród może tylko sam sobie pomóc. Jeśli nie potrafi tego uczynić — to niema dlań ratunku".

(Herzl)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Na fali dnia
Dr Ozjasz Thon (1870—1936)
Młodzież Hanoaru musi dostać ziemię
Paczki
Ku czci błp. dra Ozjasza Thona
Tarnów uprzywilejowany przez przyrodę
Kontyngent uboju rytualnego w Tarnowie
Sprawa bekoniarni
Udogodnienie jakich mało
Komunikaty

Na fali dnia

Endeckie manewry

W Tarnowie endecy nigdy nie mieli szczęścia. Teren tarnowski nie był nigdy podatnym gruntem dla agitacji endeckiej.

Społeczeństwo polskie w Tarnowie wykazywało zawsze dużą odporność na endeckie hasła bojkotowe i pogromowe. To też w Tarnowie nie posiadamy domowej, rodzimej endecji. Zarazki tej społeczno-państwowej choroby zostały do Tarnowa importowane z b. Kongresówki i Poznańskiego. Stamtąd pochodzą żydożercze ulotki, wzywające do bojkotu sklepów żydowskich. Stamtąd idą nauki „humanitarne" o biciu Żydów, o wybijaniu szyb. Stamtąd dojeżdżają do Tarnowa „wychowawcy", którzy zarażają jadem nienawiści młodzież szkolną od najmłodszych już lat począwszy.

Nie chcemy przytaczać faktów. Żydowskie dzieci uczęszczające do tutejszych szkół, mogłyby podać wiele szczegółów bardzo bolesnych i smutnych. Prawie dzień w dzień — na ulicach miasta rozdaje się ulotki i odezwy, wzywające do bojkotu Żydów i ich warsztatów pracy. Taka agitacja podrywa podstawy naszej egzystencji i jest szkodliwa dla interesów Państwa, uniemożliwiając zgodne współżycie między współobywatelami różnych narodowości i niszcząc źródło dochodu dla Skarbu Państwa.

Słowa p. premiera gen. Składkowskiego, wypowiedziane onegdaj w Sejmie — że

„każdy Rząd musi jednakowo odnosić się do wszystkich narodowości — że bezpieczeństwo w Polsce potrzebne jest dla wszystkich i potrzebne jest także dla Żydów — i że naprawdę Rząd stoi na stanowisku, ażeby żadne ekcesy antyżydowskie nie przeszły bezkarnie i że przeciwdziała im zarządzeniami administracyjnymi"

są wystarczającym drogowskazem, w jakim kierunku ma pójść życie państwowe w Polsce.

Wszelka agitacja bojkotowa jest niewątpliwie wstępem do agitacji pogromowej. Ulotki bojkotowe wciskane uczniom szkół, rozdawane na ulicach miasta, przyczyniają się do powstawania atmosfery, w której lada endecki wyrostek uważa za stosowne wyładować swój „patriotyzm" w wybijaniu szyb w sklepach i mieszkaniach żydowskich. A jeżeli chodzi o same hasła bojkotowe, to znamienne i wielce pouczające są dalsze słowa p. premiera gen. Składkowskiego podczas ostatniej dyskusji sejmowej:

„Uważam, że między obywatelami Państwa wśród walki o byt powinien odbywać się dobór naturalny, mocna walka w granicach państwowości, którąby wynosiła obywatela najbardziej pożytecznego i najbardziej rokującego dobra prasę dla Państwa i nie należy kierować się tym, jak się nazywa i skąd pochodzi".

Te słowa odnosiły się do udziału Żydów w prasie. Te same zasady muszą panować i w innych dziedzinach życia obywateli. Także w handlu, rzemiośle i na innych placówkach pracy nie należy kierować się tym, jak się pracujący obywatel nazywa i skąd pochodzi.

W atmosferze współpracy

Kilka tygodni upłynęło zaledwie od ukonstytuowania się nowych władz kahalnych. Nowy zarząd kahalny zabrał się też odrazu do pracy.

Podkreślaliśmy już nieraz na tym miejscu, że najgorszy zarząd wybrany przez całą ludność — jest lepszym od każdego zarządu komisarycznego. Ta prawda ujawniła się obecnie po objęciu gospodarki kahalnej przez nowy zarząd. Nie przesadzamy i nie chcemy całej winy za złą i fatalną gosdodarkę kahalną przerzucić na wszystkich komisarzy kahalnych, którzy w okresie 6 lat ostatnich sprawowali rządy w kahale tarnowskim.

Ten stan gospodarki kahalnej, jaki zastał obecny zarząd kahalny jest jednak dostateczną nauką na przyszłość, że społeczeństwo żydowskie, że wszystkie żydowskie ugrupowania społeczne muszą dołożyć wszelkich starań, by strzec autonomii kahalnej.

Zrozumiały to obecnie te ugrupowania, które wysłały swych reprezentantów do zarządu i rady kahalnej. Mimo różnicy w poglądach istnieje u wszystkich chęć współpracy, dążność do omijania tych raf, któreby mogły tę współpracę utrudniać. Swiadczy to o wielkiej dojrzałości politycznej i o głębokim poczuciu odpowiedzialności za los gminy żydowskiej w Tarnowie.

Wszystkie prawie instytucje kahalne stoją przed ruiną. Szpital żydowski — jedna z najpożyteczniejszych instytucyj — jest w takim stanie, że trzeba będzie ogromnego wysiłku, by utrzymać tę placówkę społeczną i podnieść ją na odpowiedni poziom. I nie tylko szpital. Opieka społeczna, łaźnia, niezapłacone długi, to tylko fragmenty złej gospodarki kahalnej.

Nowy Zarząd kahalny objął rządy w okresie najtrudniejszym. Pauperyzacja ludności żydowskiej, postępująca szczególnie w Tarnowie w bardzo szybkim tempie, nakłada na Gminę żydowską szczególnie ciężkie obowiązki.

Pierwszą czynnością nowego Zarządu kahalnego jest ułożenie i uchwalenie budżetu na rok 1937, poprzedzone ułożeniem listy składkowej. I pod tym względem praca jest ciężką i odpowiedzialną, bo nowy zarząd kahalny musi zerwać z systemem nie równomiernego opodatkowania członków Gminy żydowskiej, mając przy tym na względzie konieczność pokrycia budżetu głównie z dochodów bezpośrednich.

I dopiero po uchwaleniu budżetu — przystąpi niewątpliwie Zarząd kahalny do pracy właściwej, do sanacji gospodarki kahalnej, do podniesienia instytucyj zniszczonych i do rozpoczęcia nowej pracy konstruktywnej dla dobra całej ludności żydowskiej.

Ciężką próbę ogniową przejdzie Zarząd kahalny w toku sesji budżetowej Rady kahalnej. Jeżeli panująca dziś atmosfera zgodnej współpracy trwać będzie i nadal — jeżeli praca nad uchwaleniem budżetu pójdzie po tej samej linii odpowiedzialności za losy Żydowskiej Gminy w Tarnowie — jeżeli uszanowaną i przestrzeganą będzie nadal zasada prymatu interesów Gminy żydowskiej, to uchwalenie budżetu w atmosferze współpracy nie będzie rzeczą trudną. A wówczas będzie mógł nowy Zarząd kahalny kontynuować swą pracę owocną dla dobra całej ludności żydowskiej.

W organizacji siła.

Ciężką toczą Żydzi walkę na wszystkich frontach swego życia. W golusie prowadzimy walkę o nasz byt, w Palestynie rozbudowujemy podstawy naszej Siedziby Narodowej.

Walka ta prowadzoną być może nie przez jednostki, tylko przez całą zorganizowaną zbiorowość żydowską, tylko silna organizacja może podołać tym ciężkim zadaniom, jakie kładzie na nas nasza rzeczywistość, nasza troska o lepsze jutro dla żydostwa całego.

Organizacja syjonistyczna jest tym twórczym czynnikiem, który organizuje żydostwo i prowadzi je poprzez trudności i przeszkody ku lepszej przyszłości. Ogólny syjonizm jest tą siłą, która daje drogowskaz, jak należy pracować dla dobra całego żydostwa bez różnicy klas i grup społecznych.

Nie ma już dziś Żyda, któryby był obojętnym dla myśli narodowo-żydowskiej, którvby głęboko nie sympatyzował z odrodzeniowym ruchem żydostwa, któryby nie był dumnym z bohaterskich wysiłków jiszuwu w Erec Izrael.

Ale sympatie same dziś nie wystarczą. Dziś konieczną jest współpraca wszystkich którzy lgną do syjonizmu, którzy afirmują syjonizm jako jedyne rozwiązanie kwestii żydowskiej.

Dziś muszą oni wszyscy wstąpić formalnie do organizacji syjonistycznej, która stoi w pierwszym szeregu walki. Dziś nie powinien nikt stać z dala i zadawalać się tylko sympatią dla ruchu syjonistycznego. Dziś musi każdy wstąpić w szeregi organizacji syjonistycznej.

Niechaj w miesiącu organizacyjnym, proklamowanym przez organizację syjonistyczną — wzmocni się organizacja syjonistyczna. Apelujemy do wszystkich, którym drogim jest los narodu żydowskiego, którzy dzielić chcą z nami troskę o dobro naszego narodu, aby wstąpili do organizacji syjonistycznej przez podpisanie i wykupno legitymacji organizacyjnej

—ac.

W piątek dnia 25 grudnia 1936 r. o godzinie 7·30 wieczorem w lokalu organizacji syjonistycznej, pl. Kazimierza W. 3 — wygłosi

tow. Jehoszua Glas REFERAT n. t. „Nacjonalizm żyd. w świetle starej literatury hebr."

Wstęp dla wszystkich bezpłatny

Prof. dr MAJER BAŁABAN

Dr Ozjasz Tohn

(1870 — 1936)

3. BERLIŃSKIE LATA (1891-1897)

Lata, które podałem w nagłówku są okresem dojrzewania myśli syjońskiej wśród młodzieży akademickiej we Wiedniu i w Berlinie. W Wiedniu już w r. 1883 powstała Kadima, złożona wyłącznie ze studentów pochodzących z Rosji (i Królestwa), w Berlinie nieco później założył niezapomniany Leo Mockin analogiczne stowarzyszenie również złożone ze samych Ostjuden, do których jako pierwszy Żyd rdzennie niemiecki przyłączył się Heinrich Löwe dawniej dyrektor królewskiej biblioteki w Berlinie, a dziś miejskiej biblioteki w Tel-Awiwie. Szemarja Lewin, Soskin a potem Tiomkin i inni znani nam działacze syjonistyczni pracowali w tym stowarzyszeniu, które się zwało: Russisch jüdischer Studenten-Verein i walczyli o dusze studentów żydowskich mocno grawitujących wówczas do socjaldemokracji niemieckiej.

Także i galicyjscy studenci szczególnie z Hochschule für die Wiessenschaft dės Judentums założyli swe stowarzyszenie Jung Zion, a filarami jego byli: Braude, Ehrenpreis i nasz Thon, a więc dawniejsze filary Syjonu we Lwowie. Reprezentanci obu stowarzyszeń rychło się do siebie zbliżyli i poczęli wspólną pracę. Szczególnie poznali się i pokochali Thon, Mockin i Löwe i ta przyjaźń została im na całe życie. Dość szybko zbliżała się grupa berlińska do grupy wiedeńskiej, a niezależnie od tego zbliżyli się berlińscy studenci do Herzla, który dopiero w r. 1896 wydał swój Judenstaat. W rok później odbyła się między Herzlem, Bambusem, Thonem i Matiasem Acherem (Birnbaumem) we Wiedniu konferencja w sprawie założenia gazety żydowsko-niemieckiej, przy czym chodziło o pozyskanie Herzla na redaktora tejże. Plan gazety nie udał się, ale przy sposobności omówiono urządzenie Kongresu, który w istocie został zwołany przez Herzla w jesieni roku 1897 do Bazylei. Był to pierwszy Kongres syjonistyczny.

4. SYNAGOGA KRAKOWSKA

Młody, bo ledwie 27-letni kaznodzieja otrzymuje odrazu urząd w prastarej gminie krakowskiej, w której rządzi asymilacja wespół z ortodoksją, pamiętającą jeszcze dobrze czasy rabina Szymona Schreibera. Synagoga krakowska, której ambonę powierzono Thonowi miała już za sobą półwiekowe dzieje, a stawali na niej najrozmaitsi mężowie, z których jednak żaden nie pozostał na niej do końca życia. Założona przez grono t. zw. postępowców w r. 1843, mieściła się zrazu w prywatnej sali, a kazania w niej wygłaszali mówcy przygodni, ileże nie stać było „Stowarzyszenia" na utrzymanie stałego kaznodziei. W r. 1862 ukończono własny budynek (obecny, lecz nieco mniejszy), a wówczas był tam kaznodzieją Izak Mises, mąż o głębokiej wiedzy judaistycznej i filozoficznej i autor wielu dzieł z tego zakresu. Nie mógł się jednak utrzymać z niskiego honorarium wypłacanego mu przez „Stowarzyszenie" i przeniósł się do Torunia, a o jego miejsce starał się dr Szymon Dankowicz, absolwent Szkoły głównej warszawskiej i uczestnik Powstania Styczniowego, a raczej manifestacyj przed powstaniowych. Był to dziwny okres w życiu gminy żydowskiej Krakowa. (1866 – 9). W myśl statutu miejskiego z r. 1866 wybrała Rada miejska z pośród siebie t. zw. wydział żydowski i ten nie pytając się „Komitetu Starozakonnych" (kahału), będącego naonczas w rękach ortodoksji, wstawił do budżetu kahalnego płacę kaznodziei templowego i zamianował na tenże nowy etat wyż wspomnianego Dankowicza. Długo trwały tarcia między obiema korporacjami, aż wreszcie po konstytucji austriackiej rozwiązano Wydział żydowski przy Radzie miejskiej i przekreślono w budżecie gminnym płacę Dankowicza. Po wielu latach walki opuścił Dankowicz Kraków, a jego miejsce zajął uczony wielkiej miary, dr Moritz Duszak, uczeń rabina Schreibera w Preszburgu i autor licznych a poważnych dzieł judaistycznych. Lecz i on nie mógł wytrzymać do końca życia na tej posadzie i wyjechał do Wiednia w r. 1889, by w rok potem tam zakończyć swój pracowity a nieszczęśliwy żywot. Jego miejsce zajął dr Alfred Landau, który nie mogąc wyżyć z marnej płacy kaznodziei, jął się handlu i przeniósł się do Bielska, a po nim właśnie, po dłuższej przerwie. objął w roku 1897 urząd kaznodziei krakowskiego dr Thon.

5. SŁUGA CZY WŁADCA GMINY?

Trudno określić zmianę, która nastąpiła w t. zw. Templu a także i w gronie postępowców, grupujących się dookoła niego z chwilą, w której na ambonie stanął Thon. Posiadając potężną wiedzę judaistyczną i nowoczesną, znajomość filozofji europejskiej (Spencer) a przy tym niepowszedni dar wymowy i piękny bogaty język, oparty na znajomości literatury polskiej, a szczególnie na lekturze trzech wieszczów, opanował Thon odrazu swe audytorium i zyskał sobie licznych przyjaciół i adoratrów. „Pierwsze moje kazanie — opowiada Thon — zostanie mi na zawsze w pamięci. Nie widziałem przed sobą ludzi, lecz miałem wrażenie, jakoby zwarty mur roztaczał się przede mną. Mówiłem jak lunatyk, wiedziony jakąś tajemną siłą, bo inaczej mówić nie mogłem, bo inaczej i dziś mówić nie mogę". Rychło jednak ten mur ludzi rozstąpił się przed młodym kaznodzieją i mnóstwo obywateli krakowskich jawiło się każdym razem w synagodze, ilekroć miał stanąć na ambonie.

A był to okres pierwszego kongresu syjonistycznego, okres dojrzewającego odrodzenia narodowego i oto to odrodzenie a raczej praca około niego, praca mająca na celu zdobycie młodzieży dla odrodzenia i dla Palestyny stanowiła treść thonowskich przemówień. Tem zyskał sobie młodzież, która tłumnie jawiła się w templu, ale przerażił starszych hołdujących jak dotąd prastarej krakowskiej asymilacji. Po roku pracy zwróciły się oficjalne czynniki do kaznodziei z prośbą, by „pohamował swe zapędy" i „nie łamał linii wychowawczej". Delegatom Templu i kahału opowiedział 28 letni kaznodzieja: „Możecie nakazać mi jak mam mówić, czy mam mówić cicho, czy głośno, możecie narzucić mi język, w którym mam przemawiać, możecie wreszcie kazać mi włożyć taki czy inny tales, a wówczas mogę się poddać lub ustąpić. Ale co mam mówić — to jest wyłącznie moja sprawa, to już sprawa mojego sumienia. Inacej mówić nie potrafię!" I Thon mówił dalej w duchu żydowskim, w duchu odrodzenia narodowego i został wierny swemu założeniu przez całych czterdzieści lat swego „urzędowania" w Krakowie. W tym też duchu nauczał młodzież w szkołach średnich i nie cofnął się nawet wówczas, gdy władze szkolne poczęły mu czynić wstręty i trudności. A równocześnie pracował naukowo, pogłębiając filozoficznie zasady syjonizmu i publikując je w niezliczonych artykułach w Hasziloachu, w Headit, w Hacefirze, w „Die Welt" i w dziesiątkach innych naukowych i popularno naukowych czasopismach. W tym to czasie ogłosił też poważną i podstawową pracę o Spencerze, oraz bardzo piękną biografię Herzla.

A należy pamiętać, że Thon pisał w kilku językach a przede wszystkim przepięknie w języku hebrajskim, którym władał jak mało kto w owym czasie. Jeszcze we Lwowie w okresie „Mikra Kodesz" i „Syjonu" pod wpływem bawiących wówczas w tym grodzie Berdyczewskiego i Braudesa poczęła młodzież pogłębiać znajomość tego języka, a wśród niej Ehrenpreis i Thon wyróżniali się znakomicie i zostali pionierami literatury nowohebrajskiej. Achad Haam, Sokołów i Bialik, Friszman i Berdyczewski nie mieli dość słów uznania dla stylu i bogactwa języka Ozjasza Thona, a dla młodzieży stał się on klasykiem, na którym się kształciła i kształcić będzie po wsze czasy.

Nie tu miejsce dla wyszczególnienia dzieł i rozpraw dra Thona; bibliografię ogólną opracował w r. 1930 Leopold Rosner, a ocenę jego prac podał również ogólnikowo dr Jeremiasz Frenkiel. Sądzę, że teraz należałoby wydać bibliografię szczegółową i poświęcić pracy naukowej tego męża, jak niemniej i innym odcinkom Jego działania Księgę Pamiątkową, i z tym zwracam się do moich krakowskich przyjaciół. (Dok. nast.)

Młodzież Hanoaru musi dostać ziemię

W prasie ogólno-syjońskiej pojawiły się w ostatnim czasie notatki w związku ze sprawą osiedlenia młodzieży ogólno-syjonistycznej w Erec. Wywołały one zrozumiałe poruszenie. Społeczeństwo bowiem było dotąd w bardzo małej mierze poinformowane o tym, co się dzieje w tej dziedzinie. Koniecznością jest dlatego obszerniej o tym zrelacjonować.

* * *

Procedura osiedlenia w Erec normalnie przebiega w ten sposób. Gdy grupa luźna jakaś lub zorganizowana we formie kollektywu przebywa w Erec już dłuższy okres czasu, otrzymuje ona ziemię od Keren Kajemetu. U pojedynczych robotników sprawa się przewleka dłużej, natomiast u kibuców trwa to krócej. Zazwyczaj kibuc już po kilku latach pobytu na „moszawie" (kolonii) ubiegać się może o ziemię i normalnie ją dostaje. Po przyznaniu ziemi przez KKL. sprawa przechodzi do Machleket Hahitjaszwut (resort osiedlenia) Agencji Żydowskiej. Tu uchwala się odpowiedni budżet na osiedlenie. Realizacja osiedlenia (opracowanie szczegółowych planów itp.) zajmuje się „Merkaz Chaklai" Histadrut Haowdim.

W KKL. de facto zajmują się wszystkim urzędnicy. Dyrektorium tylko formalnie decyduje o przydziale ziemi. Znany jest fakt, że Usyszkin sam dał podpis i zobowiązał się przydzielić ziemię dla pewnego kibucu (Akiba), a ostatnio okazało się, że nie jest w stanie dotrzymać słowa.

W Machleket Hahitjaszwut — siedzą ludzie wrogo nastawieni do nielewicowych ugrupowań. — Jakie walki w swoim czasie „Mizrachi" staczać musiał o swoje prawa do hitjaszwutu — nie jest dla nikogo tajemnicą. A ponieważ walczył ostro i uparcie — dopiął swego. Ogólni syjoniści dotąd do tego jeszcze nie doszli.

O Merkaz Chaklai Histadrutu — nie musimy się rozwodzić. O zbytnie sympatie dla ogólnego syjonizmu zapewne podejrzywać go nie można.

Na tym tle młodzież ogólno-syjonistyczna prowadzić musiała swoją walkę o hitiaszwut.

Dziś mija 7 lat od chwili, gdy pierwszy kibuc „Hanoar Hacijoni", pierwszy w ogólnym syjoniźmie, wyjechał do Erec. Od r. 1929 do 1934 pracował w Petach Tikwa. Tu zbudował sobie ładne gospodarstwo, urządził się wygodnie, ale jak każdy kollektyw syjonistyczny, żył nadzieją, że kiedyś pójdzie na własne gospodarstwo, na własną rolę. W czterolecie swego istnienia — ogłosił hasło „miohel lycrif, micrif lebajit, umibajit lyhitjaszwut" — z namiotu do baraku, z baraku do domu, a z domu na hitjaszwut! I równocześnie rozpoczął starania o uzyskanie ziemi.

Tu napotkał na pierwsze trudności. Keren Kajemet odmówił udzielenia kibucowi ziemi na zwyczajnych warunkach. Dla ogólno-sjońskiej młodzieży nie znalazł Keren Kajemet dość ziemi ze swych rezerw (a w tym czasie one były jeszcze b. duże). Postawiono warunki specjalne: o ile młodzież ogólno-syjońska zbierze potrzebne w celu zakupienia potrzebnej dla kibucu ziemi kwoty nad swój dotąd zebrany dla KKL kontyngent, o ile to samo zrobią i starsi ogólni syjoniści, wówczas może kibuc „Hanoar Hacijoni" dostać ziemię na hitjaszwut. Młodzież nie przeciwstawiła się tym warunkom, mimo, że już w samym postawieniu sprawy była gruba niesprawiedliwość. Albowiem nigdy nie zbierali członkowie „Hanoar Hacijoni" ani inni ogólni syjoniści dlatego na KKL, bo mieli przed oczyma własny interes czy korzyści. — Ale chciano interpretować warunki KKL w ten sposób, że mają one się przyczynić do wzmożenia dochodów Funduszu Narodowego i dlatego przyjęto je jako dobrą monetę.

Ogólni syjoniści Wschodniej Małopolski podpisali układ w sprawie „Mifal Usyszkin", Komenda Światowa „Hanoar Hacijoni" podpisała swój układ z KKL i kibuc w Petach Tikwa był pewny, że bez względu na to, jakie będą wyniki tych akcyj, on wreszcie ziemię dostanie.

W tej nadziei w roku 1934 sprzedał za bezcen niemal cały swój majątek w Petach Tikwa i przeszedł do Kiriat Anawim. W górach judejskich powstać miało osiedle pierwsze młodzieży ogólno-syjońskiej. Tam miał się rozpocząć nowy rozdział w historii ogólnego syjonizmu.

Niestety jednak oszukano młodzież ogólno-sy-

jonistyczną. KKL twierdził, że nie może uzupełnić ziemi w Kiriat Anawim nowymi zakupami do tej ilości, jaka jest potrzebna kibucowi Kibuc wskazywał na to i owo w tej sprawie, ale nadaremnie. Znalazł się w znacznie gorszej sytuacji, niż przed tym w Petach Tikwa.

A wtedy zaczęła się nowa seria starań o ziemię. I po długich konferencjach wreszcie „zdobył“ kibuc ziemię w Kfar Usza. Wprawdzie dostał mniej, niż inne kibuce w tym samym Emek Zebulun, widocznie bowiem niektórzy uważali, że ogólni syjoniści potrzebują mniej dla jednej rodziny, niż inni syjoniści, ale pewny był, że na tym sprawa się skończy.

Niestety jednak sprawa wcale się nie skończyła. O dalszych perypetiach informował już list wydrukowany przed tygodniem.

* * *

Keren Kajemet ma i dziś rezerwy ziemi. Referował o nich w swoim czasie p. Dobkin, bawiąc we Lwowie z początkiem września A zatem nie może być mowy o tym, że z powodu obiektywnych trudności, kibuc młodzieży ogólno-syjonistycznej, nie może otrzymać ziemi.

Ziemi jest dość. Młodzież ogólno-syjońska pracowała wiernie i oddanie dla Keren Kajemetu. Ogólni syjoniści też nigdy nie stawiali kwestii pracy swej dla KKL sub specie własnych korzyści. Ale gdy nadszedł czas na osiedlenie grupy młodzieży ogólno-syjońskiej — nie wolno jej po macoszemu traktować. Kibuc „Hanoar Hacijoni“ musi ziemię dostać.

Niechaj KKL nie szuka wymówek ani usprawiedliwień. Niechaj nie próbują usprawiedliwiać słowami swego dotychczasowego postępowania. Słowom — nikt nie uwierzy. Tylko czyny mogą tu przemówić. A tym czynem może być — przyznanie kibucowi „Hanoar Hacijoni“ ziemi i oddanie mu jej w posiadanie.

A dłużej tolerować obecnego stanu rzeczy żaden rozumny i uczciwy ogólny syjonista nie będzie. Nie pomoże też prawienie morałów na temat obowiązków na rzecz KKL Moralizować muszą ci panowie — siebie samych wpierw i usunąć krzywdę, jaka się dzieje młodzieży ogólno syjonistycznej. **M. Mondschein**

Paczki

Leżą obok siebie spokojnie paczki odzieży i bielizny, gromadzone przez Akcję Pomocy Zimowej. Nie pyta jedna drugiej, skąd pochodzi, jaką przyodziewała rasę, jakim językiem posługiwali się ludzie, którzy kiedyś chodzili po ziemi w tych surdutach i z jakiego uboju spożywali mięso. Zmieszały się z sobą paczki chrześcijańskie z żydowskimi, aryjskie z semickimi. Może przypadkiem przydługi krój surduta pozwoli tu i ówdzie suponować pochodzenie darczyńcy. Ale naogół zmieszały się paczki z sobą i żyją w zgodzie; aż przyjdzie dzień, w którym rozdzielą je potrzebującym i zakończą swą misję.

Należałoby w istocie wysnuć pewne konsekwencje z moralnego nakazu zimowej pomocy. Kto przypatrzył się sposobowi, jak ją przeprowadzano w komisariatach, w „mieszanych“ komitetach, jak kolegialnie pracowali obok siebie chrześcijanie i Żydzi, jak nie przychodziło im przez myśl, czy ich coś od siebie rozdziela, czy mają jakieś odrębne porachunki — kto to wszystko widział, mógł pomyśleć, że jest fałszywą cała teza o konieczności „walki ekonomicznej“. Widocznie czuli ci ludzie, że pani Nędza, złośliwa zimowa niedola kroczy od mieszkania do mieszkania, nie próbując zorientować się, gdzie w izbie krzyż wisi na ścianie, a gdzie na oddrzwiach umieszczono żydowski znak przymierza. Albo, gdzie nie ma obu tych odznak. Mróz wdziera się wszędzie, gdzie nie starczyło szyb, gdzie piece sterczą zimne. Cierpienia i niedostatki nie chadzają drogami zasady „swój do swego“. A sam głód? O potrawach, które nie zostały zjedzone, które do konsumenta wogóle nie dotarły, nie może być kwestia: z jakiego pochodzą sklepu. Być może, że między sytymi są tacy, którzy mają czas i cierpliwość wymyślania różnych teoryj bojkotowych, propagowania haseł nienawiści. Głodni zapominają, kto ich urodził. Co najwyżej pamiętają, że los przydzielił ich do jednej rasy cierpiących i opuszczonych.

Razem chodzili delegaci żydowscy i chrześcijańscy, aby zbierać paczki odzieży. Razem stawali w kolejce żydzi i chrześcijanie, aby w okienkach P.K.O. uiścić na rzecz akcji podatek, który na nich został nałożony. I niech nam wolno będzie się spodziewać, że wedle tych samych zasad równości rozdzielana będzie pomoc między cierpiących, niezależnie od ich pochodzenia i przynależności.

Bo takim jest żelazne prawo człowieczeństwa i przymusu społecznego, poczucia państwowego. To jest ów modus vivendi, który, gdyby go nikt z ludzi nie wymyślił, byłby podyktowany przez procesy życia.

Dr J. Gottlieb. (Moment.)

Ku czci błp. dra Ozjasza Thona

Staraniem zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej w Tarnowie odbyło się w niedzielę 20 bm. w nowej synagodze nabożeństwo załobne dla uczczenia pamięci przywódcy żydostwa polskiego błp. dra Ozjasza Thona przy udziale rabinatu, rady i zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej w Tarnowie, przedstawicieli licznych organizacyj i związków społecznych, pocztów sztandarowych ŻTGS. Samsonu, organizacyj „Hanoar Hacijoni“, „Akiba“, „Gordonia“ i Betar, oraz wielkich rzeszy publiczności ze wszystkich sfer ludności żydowskiej naszego miasta, która przybyła na to nabożeństwo, by złożyć hołd pamięci zmarłego przywódcy.

Modły odprawił kantor p. Rosenblatt wraz z chórem synagogalnym pod batutą dyrygenta p. Künstlera, zaś piękne przemówienie żałobne wygłosił rabin D. Awigdor z Andrychowa, który omówił wszechstronną działalność i zasługi błp. dra Thona, oraz podkreślił wielką stratę, jaką żydostwo polskie poniosło z powodu Jego zgonu.

Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu państwowego i Hatikwy.

Do Społeczeństwa Żydowskiego!

W ostatnim czasie wyższe uczelnie były terenem gorszących wystąpień antyżydowskich, które głośnym echem odbiły się w opinii publicznej zarówno żydowskiej, jak i polskiej. Nieliczna tylko część społeczeństwa polskiego stanowczo odgrodziła się od brutalnych wybryków, rozumiejąc, że godzą one nie tylko w interesy młodzieży żydowskiej, ale też w dobre imię kultury polskiej i we wewnętrzny pokój Państwa. Natomiast żydostwo polskie zdaje sobie sprawę, że walka z żydowską młodzieżą akademicką, jest tylko jednym z fragmentów akcji, prowadzonej przeciw niemu na wielu odcinkach. Jak w dziedzinie gospodarczej pragnie się wyrugować Żydów z handlu, tak na odcinku kulturalnym odpowiednikiem tego ma być ograniczenie dostępu Żydów do wolnych zawodów i pozbawienie społeczeństwa żydowskiego kadr przyszłej inteligencji. Wprawdzie uniwersyteckie wystąpienia są corocznym chlebem goryczy żydowskiej młodzieży akademickiej, jednak jej tegoroczna wymowa jest szczególnie wyrazista. Stosowanie aktów przemocy, żądanie odrębnych miejsc, blokady uniwersytetów stanowią tylko etap w planowym, konsekwentnym dążeniu do pozbawienia społeczeństwa żydowskiego jego praw obywatelskich. Dlatego mimo terorm, mimo deptania praw ludzkich i moralnych, żydowska młodzież akademicka nigdy nie zrzeknie się dobrowolnie praw, konstytucyjnie jej zagwarantowanych. Wobec morza nienawiści rasowej, rozpalanej przez nieodpowiedzialne czynniki, żydostwo polskie musi okazać jak największą solidarność w obronie zagrożodych odcinków. W szczególności, o ile chodzi o problem akademicki, winno ono dokładnie poznać żydowską rzeczywistość, jej cierpienia i o ile to możliwe, pomóc moralnie, a zwłaszcza materialnie.

Albowiem na jej czoło poza zagadnieniem moralnym, wysuwa się kwestia materialna. Dla wielu setek akademików żydowskich jest każdy rok studiów pasmem ustawicznych walk o zdobycie środków życiowych i na taksy uniwersyteckie. Wysokie opłaty, fatalne warunki mieszkaniowe, w ogólności atmosfera nieodpowiednia do wymogów pracy naukowej, zwiększają ich depresję psychiczną i niszczą konstytucję fizyczną. Wobec tego przed rzeszami studentów żydowskich staje co roku groźne widmo utraty tak mozolnie przeforsowanych studiów, a w ślad za tym często życiowego wykolejenia. Żydowskie organizacje samopomocowe rozporządzają zbyt szczupłymi środkami, by choć w części podołać swym zadaniom. Społeczeństwo żydowskie, aczkolwiek samo zubożałe, winno i może w pewnej mierze przyczynić się do akcji pomocy.

Drogą ku temu jest zapisywanie się na członków - założycieli żydowskich stowarzyszeń akademickich, a w szczególności działającego na naszym terenie Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“.

Zarząd Stow. Żyd. Słuch. Uniwersytetu Jagiellońskiego „Ognisko“ w Tarnowie

Tarnów uprzywilejowany przez przyrodę

W Małym Roczniku Statystycznym 1936 wyczytać można na str. 5. tabl. 6. że Tarnów jest najcieplejszym miastem w Polsce. Wieloletnia średnia roczna temperatura powietrza wynosi w Tarnowie 8·7° C — natomiast wykazują Bydgoszcz 7·7° C, Poznań 8·2° C, Warszawa 7·6° C, Kalisz 8·1° C, Radom 7·8° C, Kraków 7·8° C, Cieszyn 7·9° C, Zakopane 4·8° C, Wilno 6·4° C, Białystok 6·8° C, Brześć nad Bugiem 7·2° C, Lwów 7·6° C. Także w r. 1935 średnia roczna temperatura wyniosła w Tarnowie 8·6° C, w Poznaniu 8·7° C, we wszystkich innych miastach mniej.

Również pod względem nasłonecznienia Tarnów przoduje w Polsce, wykazując najmniejsze przeciętne zachmurzenie w r. 1935.

Gdy bowiem 0 oznacza niebo bez chmur, zaś 10 całkowicie pokryte chmurami, wynosi zachmurzenie średnie dla Tarnowa 5·5° C, natomiast dla Gdyni 6·5° C, Bydgoszczy 6·4° C, Ciechocinka 6·6° C, Poznania 6·2° C, Warszawy 6·7° C, Kalisza 6·4° C, Radomia 5·9° C, Krakowa 7·0° C. Cieszyna 6·7° C, Zakopanego 6·7° C, Białegostoku 6·9° C, Brześcia nad Bugiem 7·2° C, Lwowa 6·5° C, Kołomyji 5·8° C.

Zaznaczyć wypada, że Tarnów leży na 21° 00' na wschód od Greenwich na równi prawie z Warszawą i Radomiem, i na 50° 01' szerokości północnej na równi prawie z Krakowem i Lwowem.

Wysokość Tarnowa (stacja meteorologiczna) wynosi 221·3 m nad poziomem morza, — (Warszawa 89·9, Radom 169·1, Kraków 220·0, Lwów 311·8).

Kontyngent uboju rytualnego w Tarnowie

Kontyngent uboju rytualnego w Tarnowie został ustalony na 240.000 kg żywej wagi na pierwszy kwartał 1937, co stanowi około 50 proc. mięsa bitego dotychczas ubojem rytualnym.

Liczba koncesyj na prowadzenie jatek rytualnych nie została jeszcze definitywnie ustalona i wahać się będzie między 25—35.

Koncesję na sprzedaż mięsa z uboju rytualnego uzyskać może tylko ten, kto posiada kartę rzemieślniczą, a sprzedaż mięsa wykonuje w zamkniętym lokalu. Sprzedaż mięsa na straganach nie będzie dopuszczona, przy czym każda jatka musi być zaopatrzona w duży napis „mięso z uboju rytualnego“.

Należy nadmienić, że również zarząd miejski ubiega się o koncesję na sprzedaż mięsa z uboju rytualnego, celem uzyskania możliwości sprzedawania skonfiskowanego z różnych przyczyn mięsa z uboju rytualnego.

Ustawa o oboju rytualnym wchodz w życie już z dniem 1 stycznia 1937.

Z okazji zaślubin tow. mgra Jakuba Bienenstocka z tow. Henią Koszerówną w Kfar Usza serdecznie gratuluje rodzicom i nowożeńcom
Komitet lokalny org. syjon. w Tarnowie

Tow. Jakubowi Bienenstockowi i tow. Heni Koszer z okazji ich zaślubin oraz ich rodzicom serdecznie gratulują
Chometowie

Jankowi Bienenstockowi i Heni Koszer z okazji Ich zaślubin serdecznie gratuluje
Edek Sauerstrum

Z okazji zaręczyn p. Izaka Straussa z p. Salą Faberówną serdecznie gratulują **H. Rosenthalowie**

Z okazji zaręczyn drogiego kuzyna Izaka Straussa z p. Salą Faberówną serdecznie gratulują
Izak Wachsman i Cwi Wachsman z żoną, Haifa

Koleżance Beli Sieglerównie z okazji zaręczyn z p. Kellerem z Mielca serdecznie gratulują
D. Strahlówna, S. Borensteinówna, F. Schipperówna, J. Steinbock

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni — jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową!

Akcja legitymacyjna organizacji syjonistycnej już rozpoczęta!

Sprawa bekoniarni

Sprawa bekoniarni znalazła już właściwe rozwiązanie ku zadowoleniu zainteresowanych stron.

Od 1 stycznia 1937 rzeznia dębicka bić będzie tarnowski kontyngent w rzeźni tarnowskiej, przy czym wszyscy robotnicy, którzy dotychczas byli zatrudnieni w bekoniarni tarnowskiej znajdą nadal tu swoje zajęcie, a od 1 stycznia robotnicy bekoniarni tarnowskiej zostaną zatrudnieni w bekoniarni dębickiej.

Dyrekcja rzeźni dębickiej złożyła zarządowi miejskiemu zobowiązanie, że od 1 września 1937 przejmuje bekoniarnię od dotychczasowych dzierżawców, obowiązując się spełniać wszystkie warunki spółki bekoniarskiej, tak że zarząd miejski nie poniesie żadnych strat. Od 1 września 1937 rzeźnia dębicka obowiązuje się wydzierżawić bekoniarnię tarnowską na dalsze 3 lata.

Rzeźnia dębicka zobowiązała się wypłacić dotychczasowym dzierżawcom odszkodowanie za przeprowadzone inwestycje w wysokości, którą określą rzeczoznawcy. Rzeźnia dębicka zobowiązała się ponadto do przywozu z Dębicy odpadków dla biednej ludności do czasu, kiedy kontyngent tarnowski będzie bity w Tarnowie.

Wieczór recytacyjny

Dnia 20 bm. odbył się w lokalu „Hanoaru" wieczór recytacyjny znanego recytatora Sz. Bronsteina. Młody ten artysta jeszcze raz udowodnił, że posiada nieprzeciętne zdolności artystyczne. Bogaty i różnorodny program interpretowany silną ekspresją był pełen wyrazu. Swietna dykcja z doskonałą maską mimiczną stwarzały słowa żywe. Miłe wrażenie sprawił brak szarży i przesady. Publiczność za miły wieczór odwdzięczała się po każdym numerze huraganem oklasków.

Rewia modeli

Ubiegłej soboty 19 bm. urządziła Szkoła Zawodowa Żeńska w lustrzanej sali Kom. Kasy Oszczędności rewię modeli, wykonanych na kursach i w pracowni szkoły. Impreza ta doskonale zorganizowana, zgromadziła liczne rzesze publiczności. Przy gustownie przybranych stolikach podziwiano przy wesołych dźwiękach orkiestry żywe manekiny, które na ukwieconym podium prezentowały gustownie uszyte suknie, począwszy od najskromniejszej domowej poprzez spacerowe i wizytowe do balowych toalet, eleganckich i wytwornych. Jak nas zapewniała sympatyczna konferensjerka, u której podziwialiśmy nie tylko urok wymowy, lecz i jedną z najładniejszych sukien popołudniowych, modele wykonane w szkole zawodowej są ładne, szykowne i tanie.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w najbliższą sobotę odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem wzmocnionego chóru pod batutą p. dyr. Künstlera. W czasie modlitwy odśpiewane zostaną następujące utwory religijne w nowym opracowaniu muzycznym:

Piątek 25 b. m. godz. 4 popoł.: 1) Lecha dodi 2) Haszkiwenu. 3) Magen awot.

Sobota 26 bm. godz. 8.30 rano: 1) Mimkomcha. 2) Brich sch'me. 3) Naricoch.



Wykaz Ndarim

Po 1 zł. Hirsch Bornstein, S. Ch. Korn, Sz. Postrong, Abraham Leistner, Rafael Biegeleisen, Ozjasz Haut, Dawid Seiden, Steuer, Izrael Blaser. Leon Lieberman, Ch. L. Siedlisker, L. Grünstein, Rubin Fenikchel, Ch. Ehrlich, Izrael Leinwand, Inż. Gersten, Elechanan Fessel, Izak Engelberg, Feiwel Katz, Laza-Keil, Dawid Landman, Eljasz Fluhr, Kleinhändlerr Biegler, prof. Zwecher, Szaja Keil, Naft. Bresel, Samuel Zughaft, Schulim Fuchs, Saul Gelb, Ascher Schenirer, H. L. Trom, Moses Klahr, Józef Rinder, Moses Seiden. Po 0.50: M. Lehrer, Benj. Gutwirth, Gerszon Grabschrift, Ch. Biegeleisen, Majer Szidłow, Józef Sonnenschein, Chaim Spatz, Isak Hoffstätter, Leser Reichman, Lewi Kleinhändler, Dawid Götzler, Józef Finkelstein, Eliasz Unger, Moses Matzner, M. Münz, Ch. Wymisner, I. Wilczyk, A. L. Weiser, A. M. Kaufteil, L. Abusch, N. Blumenkranz, Izrael Kohn, Jakubowicz, Salamon Weis, Dawid Engländer, Eliasz Fränkel, Natan Faber, Jakób Keil, Józef Stieglitz, Ch. Pfeffer, B. Zweig, Awigdor Feiner, Dawid Turteltaub, Schulim Streim, Szymon Feiner, Berl Deresiewicz, Selig Hiesiger, Dawid Leibel, Pinkas Trinczer, Mozes Blumenfeld, Eliasz Owider, L. Rachmil.

Wykaz puszek ściennych z października

Klub Muza 9.07, Izraelowicz 8.02, dr Mandel 2.52, T. Bruder 2.50, dr Jekel 2, J. Weissberg 1.72, Spółdz. Tow. Wzajemnego Kredytu 1.22, Tow. Eskontowe 1.20, O. Jortner 1.10, Juda Fisch 1.01. Po 1 zł: inż. Reich, dr Wasserman, dr Neuman, dr Grünberg, Gellerowa, biblioteka 0.91, Henryk Holländer 0.91, Wigdor Wiener 0.70, Wild i Strauss 0.69, dyr. Schinagel 0.65, Ch. Landau 0.65, Apfelbaum 0.64, Henryk Teitelbaum 0.64. Po 60 gr: Natan Freiman, dr Salz, Samuel Dintenfass, Menasze Wachtel, B. Brand 0.55, drowa Traumowa 0.42. Po 50 gr: Abraham Nowak, Pralnia Warszawska, Herman Lauterbach, Zwi Gersten, Gedalie Bornstein, Steinbockowie, Aron Weiser, Bracia Seiden, S. Fleck, Leib Gerstner, Chajm Teller, Balsam, dr Schenkel, Centrokafel (Koss), Dawid Toder, Debora Sturm, Moses Leibel, Citronenbaum, Markus Chilowicz, inż. Löffelholz, dent. Józef Korniło, H. Neuman, Mellochowa, Dora Bierer, Etka Beck, Aron Siedlisker, Leon Lieberman, Moses Mewes, Saul Gelb, Ch. L. Siedlisker, Abramowicz i Fränkel, Szandor Weisz, dr Muskatenblit, Ozjasz Wurzel, Jehoszua Mahler, Zwi Zwecher, Samuel Jacob, datki poniżej 50 gr z 34 puszek 9.54.

Szkoła Jabne: I kl. 4.68, II kl. 5.70, III kl. 10.12, IV kl. 8.60, V kl. 6.46, VI kl. 0.95, VII kl. 4.66, frebłówka 3.66, razem 53.39. dochód z poranku chanukowego 12.—, znaczki na świadectwa 28.20. Razem 93.59.

Udogodnienie jakich mało

Posiadanie konta czekowego P. K. O. należy chyba do największych udogodnień, dostępnych każdemu kupcowi, przemysłowcowi, rzemieślnikowi i w ogóle każdej osobie, dokonującej obrotów gotówkowych.

Przechowywanie pieniędzy w kieszeni, szufladzie czy nawet w kasie nie zawsze jest dosyć bezpieczne. Jest się narażonym bądź na zgubienie pieniędzy, bądź na ich kradzież, bądź wreszcie na skutki pożaru. Konto czekowe P. K. O. to zatem najlepsza poręka bezpieczeństwa kapitału.

Poza tym właściciel konta czekowego P. K. O. korzysta z bezpłatnego przelewu na inne konta, podczas gdy przekazywanie pieniędzy każdą inną drogą zawsze pociąga za sobą dodatkowe koszta. Właściciel konta czekowego P. K. O. ma przy tym na swe usługi oddziały P. K. O. na terenie całej Rzeczypospolitej, tak że np. kupiec ze Lwowa bez żadnej opłaty może przelać dowolną sumę na rachunek swego kontrahenta w Wilnie. Zyskuje on przez to tak cenną łatwość obrotów i przerzucania pieniędzy z jednego miasta do drugiego.

Wreszcie pamiętać należy, że bezwględna tajemnica kont czekowych P. K. O. jest tak samo przestrzegana jak tajemnica wkładów na książeczkach oszczędnościowych P. K. O.

Nr. telefonu Redakcji i Admin. „TYGODNIKA ŻYDOWSKIEGO" 45

Komunikaty

Oneg Szabat. Staraniem komisji organizacyjnej przy komitecie lokalnym organizacji syjonistycznej w Tarnowie odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 4 po poł w lokalu przy pl. Kazimierza 3 Oneg Szabat z referatem tow. dra Chometa oraz z udziałem recytatora Sz Bronsteina i chóru „Hanoär Hacijoni". Wstęp wolny.

Egzaminy do klas I, III i VII w terminie półrocznym odbędą się w gimnazjum koed. Tow. „Safa Berura" w dniach 11 go i 12-go stycznia 1937. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja codziennie.

A. H. H. „Akiba" odegra staraniem koła dramatycznego w sobotę 26 bm. o godz. 8 wiecz. w sali półinternatowej szkoły, ul. Matejki 6 „Hamlet żydowski czyli Jedynak rabina", dramat w 4 aktach Złotorewskiego. Reżyseria p. Heubergera. Nowe dekoracje.

Artystyczny wieczór sceniczny, poświęcony KKL urządza w dniach 25 i 26 bm. żyd. org. skaut. „Haszomer Hacair" w lokalu własnym przy ul. Goldhamera 12. W programie sztuka „Droga do celu", wydana przez Centralę KKL w Jerozolimie. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

Wizo. We wtorek 29 bm. odbędzie się herbatka z referatem prof. Wachtla „Wrażenie z podróży do Norwegii".

Referat p. Reginy Silberpfenigowej n. t. „Franciszek Werfel — człowiek i artysta zostanie wygłoszony w sobotę 26 bm. o godz. 5 po poł. w sali „Safa Berura", św. Anny 1.

Ochronka żydowska i stow. żyd. słuch. U. J. „Ognisko" w Tarnowie urządzają 31 bm. w salach Bristolu wielki dancing. Zaproszenia przy kasie.

Wielki doroczny dancing Młodego Wiza odbędzie się w sobotę dnia 26 grudnia we wszystkich salach Bristolu. Pierwszorzędny Jazz-band. Początek o godz. 8 wiecz.

XVIII Doroczna reduta pod hasłem „25 lat Samsonu" odbędzie się w sobotę dnia 9 stycznia w salach Bristolu.

Dancing Bnej Syjonu. W sobotę 23 stycznia 1937 dancing Bnej Syjonu we wszystkich salach org. syjon. Jazz band. Program urozmaicony. Wstęp za zaproszeniami. Bufet we własnym zarządzie.

Za zniesławienie. Redaktor odpowiedzialny „Hasła" został skazany na 14 dni aresztu i 25 zł grzywny z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata za zniesławienie dra Kryplewskiego w artykule p.t. „Teatrum dra Brodzińskiego.

Pożar. W poniedziałek 21 bm. w godzinach wieczornych wybuchł pożar w domu Mendla Hamlera na Grabówce Spaliła się doszczętnie szopa, stajnia, stodoła i izba mieszkalna.

Usiłowane zabójstwo. Koncewicz Tadeusz usiłował zastrzelić swego szefa Michała Musiała. Rewolwer jednak dwukrotnie się zaciął, wobec tego Koncewicz zadał Musiałowi rękojeścią kilka ciosów po głowie. Rannego opatrzył lekarz. Koncewicz sam się zgłosił na policji. Przyczyną pobicia mają być jakieś porachunki osobiste.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł. 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr

Prenumerata: Miesięcznie zł 1.10, kwartalnie zł 3.30, półrocznie zł 6.60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1.50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie